

No 253.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Karola Bor.  
Środa Św. Zacharyasza.  
Czwart. Św. Leonarda.  
Piąt. Św. Nikandra  
Sob. Św. Godfryda  
Niedz. Św. Teodora  
Poniedz. Św. Andrzeja.

Wschód: g. 7 m. 04.  
Zachód: g. 4 m. 23.  
Dł. dnia: g. 9 m. 19.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 22 października (4 listopada) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr „Victoria“.

We wtorek dnia 4 i w  
środę d. 5 b. m. występ

## CHARLOTTY WIEHE

ze swem mimo-dramatycznym towarzystwem.

1437—2—1

Najbogatsze w świecie Towarzystwo ubezpieczeń na życie

## „EQUITABLE“

Sumienni i zdolni agenci są poszukiwani na korzystnych warunkach. Generalna  
Agentura na gub. Królestwa Polskiego Stan. Lud. Kronenberg, Warszawa,  
ulica Zgoda № 8. 1241—6—

Sala Koncertowa. 1 i 4 listopada 1902 r.

## 2 koncerty

Towarzystwa Neapolitańskich śpiewaków wirtuo-  
zów, pod dyrekcją Humberta Masiero.

Początek o godz. 8 wiecz.  
SZCZEGÓŁY W PROGRA-  
MACH.

Bilety nabywać można w składzie fortepianów Grzegorz-  
ewski i Kulesza.

Ceny: kupon łoży 1.10, krzesła 75, 50 i 40,  
balkon 30, wejście 20. 1419-3-2

W sobotę 8 listopada  
W SALI KONCERTOWEJ  
przy ulicy Dzielnej

## Maskarada artystyczna

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Victoria“,  
a w dzień maskarady w kasie Sali koncertowej.  
Początek o godz. 10 wieczorem.

1427-1 Gospodarz J. Texel.

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*,  
12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,  
9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 11.—\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznacza czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komu-  
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla  
bepośredniej komunikacji „Łódź—Warszawa“ bez  
przesiadania się w Kozłuskach.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 4 listopada.

Jak wiadomo, w izbie deputowanych parla-  
mentu wiedeńskiego toczyły się przez kilka  
dni bardzo ożywione rozprawy w przedmiocie  
bezrobocia rolnego w Galicyi wschodniej, które  
miało miejsce podczas żniw roku bieżącego. Bez-  
robocie to przyjęło takie rozmiary, że wmieszanie  
się wojska było koniecznym. W wielu po-  
wiatach doszło nawet do krwi rozlewu.

Następstwa tego wypadku odbiły się bardzo  
smutnie na ekonomicznym stanie całego kraju,  
który i tak już należy do najbiedniejszych z kra-  
jów, podległych berlu Habsburgów.

Podczas rozpraw w namiętnych słowach wy-  
stąpili przeciw władzom galicyjskim i wielkim  
obszarnikom posłowie z Galicyi Wschodniej, po-  
seł zaś krakowski Daszyński w gorącej mowie  
oskarżał władze autonomiczne Galicyi i właście-  
cieli większych obszarów o wszelkiego rodzaju  
nadużycia i wyzysk ludu roboczego.

Na ostatnim jednak posiedzeniu parlamen-  
tu poseł profesor Głabiński, który po raz pierw-  
szy dopiero zabierał głos w parlamencie w świe-  
tnej mowie, wypowiedzianej ze swadą oratorską  
i znajomością rzeczy, znakomicie odparł wszyst-  
kie ataki i całą sprawę na właściwy dla niej  
grunt sprowadził.

Mowa prof. Głabińskiego, posła stronnictwa  
demokratycznego, wywarła też w izbie olbrzy-  
mie wrażenie i wstępny bojem zdobyła mu  
sławę znakomitego mówcy oraz uznanie w izbie.

Poseł Głabiński zabrał głos bezpośrednio po  
przemówieniu posła Kosa, który protestował prze-  
ciw zarzutom, jakoby bezrobocie rozniecono na  
tle nieporozumień narodowych w Galicyi Wschod-  
niej. Poseł Kos oświadczył się stanowczo prze-

ciw wszelkim znowom, żądał jednak, aby uka-  
rano władze polityczne w Galicyi za wrzekomie  
nadużycia, jakich się miały dopuścić podczas  
zaburzeń rolnych w Galicyi Wschodniej.

Poseł Głabiński na wstępie swej mowy o-  
świadczył, że nie zabiera bynajmniej głosu jako  
strona wyzyskiwana, ani jako wyzyskująca, lecz  
jako demokrat, śledzący bardzo uważnie stosun-  
ki, panujące w Galicyi.

Radykalne stronnictwa rusińskie—mówił da-  
lej poseł Głabiński—od szeregu lat pracują nad  
przeniesieniem do Galicyi systemu bojkotów ir-  
landzkich, jako środka agitacyjnego. Wynikiem  
zaś takiego postępowania było i bezrobocie rol-  
ne w Galicyi Wschodniej.

Jako ekonomista, poseł Głabiński nie jest  
zwolennikiem niskich płac, tembardziej, że po-  
prawa w tej mierze leży w interesie nie tylko  
klas pracujących, lecz całego ogółu. Lecz przy  
ocenianiu kwestyi płac trzeba brać pod uwagę  
ogólne położenie ekonomiczne. Przeciętny bowiem  
poziom płacy zależy od przeciętnego poziomu  
ekonomicznego od cen, od dochodów, od stopnia  
ekonomicznego wychowania ludności i od wy-  
dajności jej pracy. We wszystkich zaś tych wa-  
runkach Galicya pozostaje w tyle po za innymi  
krajami. Ceny w Galicyi są o 25% niższe, ni-  
żeli ceny w Czechach, a przeciętny dochód z grun-  
tów w Galicyi jest o 4% niższy od takiegoż do-  
chodu w Czechach. Dla tej też przyczyny i płac  
musi być niższa, tembardziej, że ludność miej-  
ska w Galicyi Wschodniej ma za mało rozwi-  
nięte potrzeby, a praca tej ludności pozostawia  
bardzo wiele do życzenia.

Chłop w Galicyi Wschodniej nawet na wła-  
snym gruncie źle gospodaruje, a znaczna część  
jego pastwisk jest zaniedbana i opuszczonea.  
W wielu miejscowościach Galicyi Wschodniej ro-  
botnicy rolni nie chcą wcale pracować bezpo-  
średnio po zbiorach i dopiero przednowek wyga-  
nia ich do roboty.

Wielka własność w Galicyi Wschodniej nie  
jest tak rozległą, jak w krajach zachodnich mo-  
narchii, nie może być więc mowy o wyzysku lu-  
du roboczego przez obszarników, prowadzonego  
na wielką skalę. Jeżeli zaś w Galicyi Zachod-  
niej lud rolny lepiej stoi ekonomicznie, to dla  
tego, że energiczniej pracuje.

Nie ulega wątpliwości—twierdzi dalej poseł  
Głabiński—że upadek własności ziemskiej w Ga-  
licyi przybiera zastraszające rozmiary, lecz jest  
to wynikiem dzisiejszych stosunków kredytowych  
i ekonomicznych w całym świecie, konkurencji  
zagranicznej, a przede wszystkim braku prze-  
mysłu.

Dalej mówca przytacza, że na Podolu ga-  
licyjskiem istnieją, tak zwane, place udziałowe,  
przyznające robotnikom rolnym 11 a niekiedy  
9 część zbiorów, tudzież słomę i paszę dla  
bydła.

Place niskie zdarzają się nie tylko w Gali-  
cyi Wschodniej ale i w innych krajach, nawet  
w osławionych Czechach i na Morawach. Przy-  
czyna strejków w Galicyi nie tkwi w niskich  
płacach, lecz są one wynikiem niezdrowej agi-  
tacji.

Wreszcie poseł Głabiński zakończył swo-

mowę wezwaniem wszystkich stronnictw w Galicyi, aby wspólnymi siłami dążyły do podniesienia stanu ekonomicznego w kraju, do wytworzenia przemysłu, co bezwątpienia daleko skuteczniej doprowadzi do podniesienia dobrobytu ludności niż znowy i bezrobocia, które daleko więcej szkody przynoszą robotnikom rolnym i wogóle klasom pracującym, niżby z pozorów sądzić można.

Podczas minionego bezrobocia rolnego w Galicyi—dowodził poseł Moysa—zabrawszy głos bezpośrednio po prof. Głabińskim, właściciele większych obszarów natychmiast zaopatryli się w maszyny rolnicze i sprowadzili robotników z dalszych okolic. Zbiory były kosztowniejsze, ale szybkość roboty zrównoważyła koszty. Robotnicy zaś rolni miejscowi stracili zarobek na rok bieżący bezpowrotnie, bo w rolnictwie ceny pracy podczas żniw wysokie, w porze zimowej są zbyt niskie. Leży zaś to w naturze rzeczy i zmienić tego nie sposób.

W zakończeniu swej przemowy poseł Moysa zwrócił jeszcze uwagę, że Galicya z własnych środków ponosi wszystkie wydatki na podniesienie swego stanu.

Institucje publicznego użytku, drogi, ulepszone komunikacje itp. powstają wyłącznie przy pomocy funduszy własnych, gdy tymczasem w innych krajach monarchii austro-węgierskiej wszystko to czyni się ze środków państwowych. W tym właśnie leży główna przyczyna, że Galicya jest krajem tak biednym.

Mowy te, wypowiedziane spokojnie a przede wszystkim mowa posła Głabińskiego oparta na danych statystycznych, silna logiczną argumentacją, wywołały wielkie wrażenie w izbie posłów i odniosły ten sukces, że rzuciły jasny snop światła na stosunki galicyjskie, które różni agitatorzy a przede wszystkim niechętna dla żywiołów słowiańskich „Neue Freie Presse“ i wogóle dzienniki niemieckie przedstawiały w fałszywym oświetleniu.

S. J.

## ZYGZAKI.

(Km.) Stary Szule zawezwał syna do kantoru i tak doń przemówił: „Dożyłem do starości, czasby też było odpocząć. Postanowiłem więc zdać na ciebie całą fabrykę i interes. Otrzymałeś odpowiednio wykształcenie, zwiedziłeś szmat kraju, pokaż więc teraz, co umiesz. Nie tajne mi też i to, że przejąłeś się nowymi ideałami i prądami, aby więc ciężko stworzona fortuna nie poszła na marne, pierwszy rok będzie

rokiem próby. Przez ten czas nie będę się wtrącał do niczego, zostawiam ci zupełną swobodę działania. Po roku—zobaczymy“. Młody Szule wystuchał ojca z uwagą i przyjął umowę. Wziął się niezwłocznie do dzieła: w pierwszym rzędzie zaczął powoli, ale stale popierać miejscowe siły. Do kantoru i fabryki wchodził ludzie tu urodzeni i tu wykształceni. Ojciec przyjął tę pierwszą inowację z niemym oburzeniem i począł już żałować, że dał synowi taką władzę. Przeczuwał ruinę. Cały mechanizm jednak szedł, jak w zegarku. Miejscowe siły, przywiązane do kraju, okazały się lepszymi. Dla dzieci robotników powstała szkoła, dla nich samych tania kuchnia, łaźnia, sala do zabaw i t. p. Młody fabrykant burzył stare budowle, stawiał nowe, sypał pieniędzmi na lewo i prawo, tworząc dobrobyt dla pracowników. Stary włosy rwał z głowy, ale milczał. Najciekawsze jednak było zachowanie się syna w kantorze. O tem krążyły formalne legendy. Pewnego dnia np. młody szef poprosił do swego gabinetu buchaltera i tak rzekł do niego: „Dziwię się bardzo, że dopiero od postronnych osób dowiedziałem się, iż pan, z powodu choroby żony, zaległ w opłacie komornego. Proszę iść do kasyera i wziąć odpowiednią sumę. Będiesz pan spłacał ratami“. Drugiego znów dnia, przechodząc przez kantor, miał takie przemowy: „Wiem, że pan X. ma wilgotne mieszkanie, proszę się sprowadzić do naszego domu, dopóki nie wyszuka pan sobie lepszego. Stosowną dyspozycję wydałem już rządzący“. „Za dzieci nie zapłaciłeś pan jeszcze wpisów, panie Z. Dlaczego ja o tem nie wiem od pana? Trzeba to załatwić“. „W tym roku wprowadzam trzytygodniowy urlop dla każdego z panów. Porządek wkrótce będzie ogłoszony“. Kiedy stary Szule opowiadał żonie o tych inowacjach ich syna, na seryo zaczęli myśleć o katastrofie i po cichu wysyłali kapitały zagranicę. Kulminacyjnym jednak punktem tych zarządzeń było to, iż syn na swoje urodziny, przyjąwszy podarunki od współpracowników, zaprosił wszystkich z żonami na bal. Skoro gruchnęło o tem po mieście, inni zaproszeni fabrykanci nagle się niby to rozchorowali lub wypadły im gwałtowne interesy, nawet starzy rodzice tak się przelękli, że zamknęli się w sobie. Bal tymczasem odbył się wspaniale i o mało, że nie zabrakło wina na toasty na cześć młodego szefa. Fabryka tymczasem prosperowała o 50% lepiej. Wszyscy pracowali ze zdwojoną energią, bo do miejsca wiązało ich coś więcej nad obowiązki. Na Nowy Rok stary Szule sam polecił wypłacić wszystkim podwójną gratyfikację, i jakby wstydząc się tego odstęstwa od rutyny i konserwatyizmu, przeniósł się na wieś...

Powyższe, tymczasem, musi służyć, jako wdzięczny obrazek dla starszych dzieci, w przy-

szłości może się zjawiać w Łodzi tacy żywi ludzie.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławomiry.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Dni nieprotestowe.** W miesiącu listopadzie r. b., w następujących datach przypadają dni, w których protesty od weksłów sporządzane nie będą: dnia 2-go niedziela, d. 3-go dzień galowy, d. 4-go święto st. st., d. 9-go niedziela, d. 16-go niedziela, d. 23-go niedziela, d. 30-go niedziela.

Miejscowa.

**Przerwana komunikacja.** Kilkunastu właścicieli nieruchomości, położonych przy ul. Leszno i Łąkowej, zwróciło się do p. gubernatora piotrkowskiego w sprawie zatamowania ruchu kołowego i pieszego na ulicy Leszno.

Sprawa ta przedstawia się w sposób następujący: Mieszkaniec Łodzi, Moszek Kaluszyner, będąc właścicielem nieruchomości przy ul. Łąkowej, oznaczonej literami A, B, C, D., według planów, sporządzonych w r. 1896 przez geometrę przysięgłego W. Starzyńskiego, istniejący na tej posesyi parkan drewniany na linii A, B. samowolnie w 1878 przeniósł w inne miejsce, mianowicie na linii C, D., powiększając tym sposobem swój plac przez zajęcie części ulicy, 64 sążni kwadr. przestrzeni, należącej do miasta.

Kaluszyner, zajmując część ul. Leszno i zagroździwszy ją z dwóch stron, zamknął dostęp do tej dzielnicy miasta, co stanowi kwestję nie małej wagi w razie pożaru, ze względu na trudny dostęp do nieruchomości, w tym punkcie położonych, wobec tego, że jedyna komunikacja przez ul. Leszno, jako niezabrukowaną i trudną do przejechania ze zwałonym mostem na całej swej długości podczas wiosny i jesieni okazuje się niemożliwa. Skutkiem zajęcia części ulicy Leszno, Kaluszyner utrudnia połączenie ul. św. Andrzeja z trzema ulicami, mianowicie: z ul. Leszno, Łąkową i ulicą, prowadzącą na dworzec kolei kaliskiej, położenie których odgrywałoby bardzo ważną rolę w tej dzielnicy miasta.

Ulica św. Andrzeja, ze względu na swoje położenie mogłaby służyć jako jedyna prosta i najdogodniejsza komunikacja miasta ze stacją Łódź-kaliska, znajdując się w warunkach o wiele

oczy miały wzrok zimny, jak ostrze sztyletu, a zacięte wargi zdawały się nie znać litości.

— Nie widziałam ciebie od bardzo dawnego czasu, — rzekła do Gilberta — i ze wszystkich miejsc na świecie najmniej mogłam przyspuścić, że cię zobaczę tu — bez mego wezwania.

— I ja się tego nie spodziewałam, pani — odrzekł młodzieniec.

— Więc przyszedłeś tu przez sen? — zapytała zimno Eleonora.

— Co się tego tyczy, jak tu przyszedłem, to może było tak, jak wasza królewska mość powiedziała. Wszedłem tu jedyną drogą, jaką mogłem znaleźć.

— Mało mi to obchodzi, jaką drogą pan znaleźć mógł, byleby ta droga wiodła za bramę.

Gilbert nigdy nie widział królowej zagniewaną, ale nie przelękł się jej gniewu, bo jej nie kochał, a gdy stanąwszy naprzeciw niej, spojrzął w jej oczy, znalazł w jej spojrzeniu to coś, co mu przypominało matkę i stale go od niej odstręczało.

— Przepraszam waszą królewską mość, że tu przyszedłem nie wezwany, — rzekł zwolna — jednakże rad jestem, że to uczyniłem, ponieważ znalazłem to, co przedemną ukrywano tak długo.

— Myślałam, że twoje dawne bóstwo tak niekorzystnie się zmieniło, iż nie będziesz dbał o nie.

(D. c. n.).

49)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 250).

Gilbert spoglądał na delikatne rysy i kształtną figurkę swej towarzyski i oburzała go sama myśl, iż można było narazić Beatrycę na takie trudy, lecz ona roześmiała się.

— Mnie zawsze gdzieś zostawia przy każdej ważniejszej okoliczności, — rzekła. — Nie obawiaj się o mnie. Nie ujrzyś mnie przy boku królowej, gdy z pułkiem swoich dam będzie walczyła z seldżukami bez waszej pomocy. Każą mi siedzieć spokojnie w namiocie, dopóki się wszystko nie skończy. Cóż ja na to poradzę?

— Możesz przynajmniej dać mi znać, gdzie się będziesz znajdowała, — rzekł Gilbert.

— Cóżby ci z tego przyszło? Nie będziesz mógł mnie zobaczyć, ani przyjść mi odwiedzić w obozie królowej.

— I będę mógł i potrafię to uczynić, — odparł Gilbert bez wahania.

— Z narażeniem się na gniew królowej?

— Nie mię nie odstraszy.

— Jakie to dziwne, — rzekła Beatryca,

wznosząc lekko brwi, lecz zarazem uśmiechając się z zadowoleniem, — przed paroma godzinami nie byłbyś pewno chciał tak się narazić dla odnalezienia mnie, a teraz, kiedyśmy się spotkali, gotów jesteś na wszystko, bylebyś mię zobaczył znowu.

— Czasem się nawet nie wie, jak bardzo się czegoś pragnie, dopóki to jest dalekiem i niepochwytne, — odrzekł Gilbert.

— Innych znowu rzeczy pragnie się tak gorąco tylko dopóki się ich nie otrzyma, otrzymawszy zaś — przykrzy się niemi.

— Cóż to być może? — zapytał Gilbert.

— Królowa raz mówiła, że jedną z tych rzeczy jest mąż, — odpowiedziała z niewinną miną Beatryca, ale śmiałem powiedzieć, że ona nie zawsze ma słuszność.

I dalej pozostali tak obok siebie, szczęśliwi sobą wzajemnie i nieświadomi wpływu, jaki to spotkanie miało wyrzucić nadal na ich los. Ale jakby za wspólną ugodą nie wspominali więcej o lordzie de Carboil ani o jego żonie, matce Gilberta.

Wtem padł na nich jakiś cień i Beatryca uczuła lekki chłód, na kształt złej przepowiedni, a jej towarzysz spoważniał i zamyślił się.

Beatryca obejrzała się, raczej z zabobnym strachem, niż z rzeczywistą obawą, a gdy odwróciła się w drugą stronę, spostrzegła kogoś nadchodzącego... Lecz wtem krzyknęła i zerwała się z ławki, uchwyciwszy się ramienia Gilberta.

Przed niemi stała królowa, powracająca z kościoła w welonie złotem haftowanym i upiętym w sposób jej tylko właściwy. Promienne jej

lepszych, aniżeli wyznaczone przez magistrat łódzki dla komunikacji ze stacją Łódź-kaliska przez szosę Karolewską, ponieważ od ul. Łąkowej tj. od nieruchomości F. Tietzena i F. Kindermana otwarta została na nowo i zabrukowana wspomnianymi właścicielami na całej długości do samej stacji Łódź-kaliska, należałoby tylko przedłużyć ulicę św. Andrzeja do przecięcia z ul. Łąkową, czyli wybudować nową ulicę choćby na długości około 90 sążni.

Przedłużenie ulicy św. Andrzeja o 90 sążni dla magistratu m. Łodzi w teraźniejszych warunkach przedstawia wielką wygodę, ze względu na to, że mimo znacznego podniesienia cen ziemi, skutkiem bliskości stacji kolei kaliskiej, właściciele pp. Zawadzki, Tyszer, Grawe i inni zgadzają się oddać swoje działki gruntu magistratowi pod budowę projektowanej ulicy, wzajemian za działki ziemi, stanowiące własność kasy miejskiej, położone w jakiegokolwiek innej dzielnicy miasta i niepotrzebne zupełnie kasie miejskiej.

Wziąwszy pod uwagę powyższe okoliczności, urządzenie komunikacji z dworcem kolei kaliskiej przez ul. św. Andrzeja, przedstawia o wiele mniejszą wartość, aniżeli urządzenie komunikacji przez szosę Karolewską.

Kaluszynier zaś, zajmując część ulicy Leszno należącej do miasta, wywołał tem zagmatwanie całej sprawy.

Wskutek wyżej wyłuszczonej przyczyn, kilkunastu obywateli zwróciło się do p. gubernatora piotrkowskiego z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby zmasić Kaluszyna do oddania zajętej i zagrodzonej przez niego części ulicy Leszno miastu, a tem samem otworzyć wygodną komunikację ich nieruchomości z miastem i ze stacją Łódź-kaliska i polecić magistratowi łódzkiemu, wobec niezmiernie wygodnego położenia, pozyskać niezbędne działki ziemi, dla uregulowania przedłużenia ul. św. Andrzeja.

W teraźniejszych warunkach, wobec braku otwartej komunikacji, urządzono w parkanie wzniesionym przez Kaluszynera—furtkę. Przez pomienioną furtkę przechodzi dziennie do 15,000 robotników z fabryki M. Kohna, T. Kindermana, M. Kutnera, Tietzena, Benicha, i t. p. Jednocześnie przechodzi około 4,000 robotników.

Ponieważ zagrodzona część ul. św. Andrzeja nie jest wcale oświetlona, wobec tego więc nie trudno podczas ciemnych wieczorów o jakikolwiek wypadek.

Sprawa więc uregulowania projektowanej komunikacji należy do pałających.

**Ruch tramwajów.** Z powodu sobotniego święta i zaduszek liczba tramwajów, kursujących w stronę emmentarza była znacznie zwiększona. Miarą tego ruchu jest to, że w sobotę tramwaje przyniosły 2,400 rub. a w niedzielę 2,300 rb., czyli że w pierwszym dniu tramwaje przewiozły 48,000, a w drugim 46,000 ludzi. Cyfry bądź co bądź imponujące.

**Mianowanie.** Były inspektor tutejszej szkoły rzemieślniczej, r. r. st. Karpow, mianowany został inspektorem petersburskiego okręgu naukowego.

**Regentura.** Prezes sądu okręgowego piotrkowskiego ogłasza, że po śmierci regenta przy hipoteczarnej kancelarii sądu pokoju w Łodzi, s. p. Konstantego Płacheckiego, wakuje obecnie ta posada i że kandydaci mogą się zgłaszać do dnia 1 grudnia r. b., w którym to dniu, w gmachu sądu okręgowego piotrkowskiego, odbędzie się ustanowiony przepisami egzamin, dla chcących objąć wakującą posadę.

**Raut.** Dnia 15-go bież. mies. stowarzyszenie majstrów fabrycznych urządza w sali Lutni raut, na który złożą się produkcje wokalnno-muzyczne; oprócz tego grono amatorów odegra jednoaktówkę. Program obfity i dobrze ułożony gwarantuje już z góry powodzenie, tembardziej, że raut zakończy tańce, rzecz zachęcająca dla ohocezej młodzieży.

**Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności.** Zamiast depeszy na ślub panny Charlotty Szlossberg z p. Karolem Sundeliomiczem, ofiarował p. Maurycy Schröter z rodziną rb. 1.

Za powyższą ofiarę zarząd ma zaszczyt uprzejmie podziękować łaskawym ofiarodawcom.

**Z cechu pończoszniczego.** W niedzielę d. 2 listopada po południu odbyło się w gospodzie czeladzi pończosznich, przy ulicy Widzewskiej

№ 26, miesięczne zebranie pod przewodnictwem starszego czeladnika Karola Cijera i podstarszego A. Waltera, przy udziale 39 członków. Po opłaceniu miesięcznej składki i składki na nową chorągiew, przyjętych zostało 3 wyzwolonych na czeladników, z czego wpłynęło do kasy 33 rb. 80 kop.

**Kółko cyklistów.** Łódzkie kółko zgierskiego towarz. cyklistów urządza w dniu 15 b. m. wieczornicę mieszaną w swym lokalu w Zgierzu przy ul. Strykowskiej w posesyi p. Maczewskiego. Program wypełni śpiew solowy, kwartet smyczkowy, kwartet męzki, deklamacya i monolog. Po kolacyi rozpoczną się tańce. Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Początek wieczornicy o godz. 8-ej i pół. Zapisy na kolację przyjmuje konsul i gospodarze do d. 12 b. m.

**Osobiste.** Cieszący się ogólnem uznaniem artysta-malarz, Samuel Hirszenberg, twórca nagrodzonego na wystawie paryżkiej obrazu „Żyd wieczny tułacz”, opuścił nasze miasto, przenosząc się na stały pobyt do Monachium, a następnie do Paryża. Utalentowany artysta-malarz poświęcił dłuższy czas w Monachium pracom nad wykończeniem obrazów, zamówionych do nowo budującego się pałacu Poznańskich przy ul. Ogrodowej.

**Rzadka uczciwość.** W tych dniach zmarł w domu przy ul. Głównej nr. 12 poddany austriacki, Jan Ulichberger, w wieku lat 73. Skutkiem przedłużającej się choroby, Ulichberger zmuszony był od kilku miesięcy opuścić miejsce w jednym z zakładów fabrycznych i pędził skromny żywot, jako bezdzietny wdowiec, nie mający przytem żadnej rodziny. Jakkolwiek zmarły odmawiał sobie wielu rzeczy, to jednak materyalnie stał on niezłe, czego dowodem pozostawiona gotówka, oraz sporo weksli, wystawionych przez osoby solidne. Charakterystycznym jest ten fakt, że przy opisie inwentarza zmarłego przez komisarza sądowego p. Dudzińskiego wśród weksli znaleziono kilka na sumę rb. 2,400, wystawione przez właściciela domu p. Juliusza Albrechta. Wszystkie weksle p. A. uporządkował wraz z rzeczami, które po śmierci Ulichbergera wziął pod swoją opiekę i w całości przedstawił władzy sądowej. Mogąc więc ukryć własne weksle, p. A. nie skorzystał wcale z tego i wyraził natychmiast gotowość uregulowania całego długu. Fakt ten uczciwości zasługuje tem więcej na zaznaczenie, że po śmierci Ulichbergera nie pozostał nikt z rodziny, któryby dochodził praw spadkobiercy. Po dokonaniu opisu inwentarza nieboszczyka, komisarz sądowy p. Dudziński zawiadomił o pozostałym majątku konsulatu austriacki.

**Z niedoli dziecięcej.** Do II cyrkulu przyprowadzono dziewczynkę 9-letnią, blakającą się po ulicy i płaczącą; dziewczynka opowiedziała, iż nazywa się Fajga Wojdyławska, że przywiozła ją do Łodzi ze Zgierza matka, która, porzuciwszy ją na ulicy, znikła. Dziewczyna była głodną i z przerażenia dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

**Bójki.** Na ulicy św. Benedykta nr. 8, Estera Breiman, lat 15, robotnica fabryczna, została napadnięta zniżnacka i uderzona kijem, z czego wywiązała się rana twarzy.—Na ulicy Nowomiejskiej nr. 61, Chaim Bem, lat 15, otrzymał ranę twarzy, oraz uległ atakowi nerwowemu wskutek pobicia.—Na Starym Rynku Mordka Szlamowicz, lat 39, tragarz, odnosząc kupione meble do domów, został w bójce zraniony ostrym narzędziem w prawą łopatkę. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

**Z ulicy.** Na ulicy Przedzalnianej nr. 55, Walentyna Morawczyk, lat 32, robotnica fabryczna, poślizgnąwszy się, upadła i zraniła boleśnie czoło.—Takiemu samemu wypadkowi uległ Rudolf Caft, lat 22, malarz, zranivszy twarz. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

**Ogólne osłabienie.** Na ulicy Nowozarzewskiej nr. 16, znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności; był nim Szaflo Goldberg, lat 23, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł chorego do szpitala Poznańskich.

**Z kłótni.** Wczoraj powracali z Łodzi do domu włościanie, zamieszkali w Rudzie Pabianckiej, Urbanakowie; w drodze wynikło między małżonkami nieporozumienie, wskutek czego mąż, nie namyślając się długo, po doraźnem obiciu żony, zrzucił ją z wozu, koła którego przeszły jej przez nogi, raniąc krzyż i biodra. Jęczącą kobietę zabrali jaćsi ludzie, przejeżdżający do Łodzi, gdzie wezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

**Wypadek tramwajowy.** Wczoraj w godzinach popołudniowych, u wagonu nr. 104 kolei elektrycznej łódzkiej, idącego z Wodnego Rynku na Stare Miasto, pękł i zapalił się dużym płomieniem motor elektryczny. Skutkiem tego, wagon stanął około ulicy Ewangelickiej, a pa-

szazerowie musieli wysiąść. Po złączeniu z wagonem motorym, zepsuty wagon zawieszono do remizy. Ruch pociągów wstrzymany był przez kilka minut na linii głównej.

### Ekonomiczna.

**Z przemysłu.** Dotychczas tutejsi przemysłowcy urządzali sprzedaż swoich wyrobów na jarmarku w Niższym Nowogrodzie przez pośrednictwo hurtowych komisjonerów z wewnętrznych gubernij Cesarstwa. System ten okazał się wielce zawodnym, bo w razie niewypłacalności komisyonera, przemysłowcy tracili wielkie sumy, którychby nie stracili, wchodząc w bezpośrednie stosunki z drobniejszymi odbiorcami, znacznie rzadziej i tylko w wyjątkowych wypadkach podlegającymi jakimś przewrotom, lub ciosom na rynkach handlowych. Okoliczność ta dała pochop firmom tutejszym znacznych przemysłowców do przeprowadzenia próby sprzedaży swoich towarów osobiście, bez uciekania się do czyjegokolwiek pośrednictwa. Próba powiodła się doskonale i zapewne utoruje i innym drogę.

**Zaprzeczenie.** Organy rządowe ministeryum skarbu zaprzeczają oficjalnie pogłoskom o podwyższeniu taryf kolejowych na przewóz bawelny średnio-azyatyckiej. Według tych objaśnień sprawa ta jest przedmiotem badań zjazdu taryfowego, a niektóre koleje żelazne istotnie dążą do tej podwyżki. Decyzya jednak pod tym względem wcale jeszcze nie zapadła i jest pewność, że stan rzeczy zostanie nie zmieniony, przynajmniej do końca bieżącego sezonu bawelnianego, t. j. do końca kwietnia roku przyszłego.

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* W czwartek w teatrze Victoria powtórzony będzie dramat Kisielewskiego «W sieci», w środę zaś teatr będzie czynny w Pabianicach, gdzie w świeżo wybudowanej sali szereg stałych przedstawień otworzy «Pan Damazy» Bliźnińskiego.

\* Repertuar teatru Victoria na resztę tygodnia zależny będzie od odpowiedzi p. Honoraty Leszczyńskiej, która, w razie dojścia do skutku układów, wystąpiłaby w piątek i sobotę w najlepszych swoich kreacyach.

\* Dziś i jutro w teatrze Victoria występuje p. Charlotte Wiehe ze swoją trupą.

### Z WARSZAWY.

— W dzień Wszystkich Świętych zwyczajem tradycyjnym, w szpitalu św. Jana Bożego rozdane zostały tytułem nagrody pewne sumki pieniężne spokojnym, biednym obłąkanym. Wydawanie tych nagród zapoczątkowano z legatu Józefa Grzegorza Cieślińskiego.

— W ubiegłym miesiącu w senacie rozpoznawana była sprawa agentów policyi śledczej warszawskiej pp. Grüna i Kornizina, oskarżonych o przekupstwo. Wyrokiem izby sądowej obaj podsądni zostali uniewinnieni, lecz na skutek protestu prokuratora sprawa doszła do senatu, który skazał obu podsądnych na rok więzienia, przy pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów.

### Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem).

— Dziś o północy książę Maciej Radziwiłł, przechodząc ulicą Ś-to Krzyżką, napadnięty został przez jakieś indywiduum, które po wyrażeniu pretensyi za nieotrzymanie wsparcia z tow. dobroczynności, uderzyło go trzykrotnie laską: raz w głowę i dwukrotnie w przedramię. Rany, aczkolwiek bolesne, nie są szkodliwe.

— Uporczywie krąży pogłoska, że p. Noskowski ustępuje ze stanowiska dyrektora tow. muzycznego. Miejsce jego ma zająć p. Wertheim.

— Jutro rozpoczyna się ogólne zebranie połączonych władz tow. kred. ziemskiego, z udziałem przedstawicieli dyrekcji szczegółowych.

## Dzień roboczy i odpoczynek świąteczny.

—0—

Na zaproszenie warszawskiego komitetu giełdowego zebrał się na poufne narady w gmachu giełdowym przedstawiciele stanu kupieckiego, korporacji handlowców i subjektów, jako też przedstawiciele pism warszawskich w sprawie oznaczenia dnia roboczego i odpoczynku świątecznego dla pracowników kupieckich i kupeców samych.

Przewodniczący zebrania, p. Peretz, przedstawił sprawę w treściwym zagajeniu od pierwszych jej początków, od odezwy odeskich pracowników handlowych, na skutek której ministerium handlu wystosowało zapytanie do kongregacji kupieckich i komitetów giełdowych Cesarstwa i Królestwa Polskiego z zapytaniem, czy pragną uregulowania tych kwestyj na drodze ustawodawczej i w jakim duchu.

W Warszawie obradowały już nad tem stowarzyszenie chrześcijańskie, jako też izraelskich subjektów i pracowników handlowych, a wreszcie i zgromadzenie kupieckie, którego uchwały stanowiły podścielisko prowadzonych obrad. Dada się one streścić w następujących punktach: 1) nieprzerwany odpoczynek 10-godzinny na dobę, 2) 1½-godzinny czas obiadowy, 3) bezwarunkowe zamykanie sklepów od g. 9 wieczorem do 5 rano, z wyjątkiem sklepów spożywczych i wypadków nadzwyczajnych, 4) maksymalne w ciągu dni 40 przedłużenie pracy handlowej do g. 1 w nocy.

Na tem tle rozwinęły się bardzo ożywione i przedmiotowe rozprawy. Uwidoczniły one w przemówieniach pp. Hirschlorna, Gepperta (subjektów), Furbstejna (pracodawcy), Suchodolskiego (prezesa chrześcijańskiego stowarzyszenia handlowców), jako też sędziego handlowego Grossmana ową, dawno odczuwaną, potrzebę ukrócenia dotychczasowej pracy subjektów handlowych z 15 godzin na dobę do 12, ewentualnie 11, to jest od 9-ej rano do 8-ej wieczorem. Wnioskodawcy przytaczali na poparcie swych wniosków bardzo liczne i miarodajne motywy. Odsloniły one ujemne strony naszego stanu kupieckiego, który w wyteżonej nad potrzebę 15-godzinnej pracy zatracą wszelki inny związek ze społeczeństwem, jego sprawami i potrzebami, co więcej — staje się często obcem własnej rodzinie, obojętny na wychowanie dzieci, nie mówiąc już o obowiązkach względem młodzieży handlowej, jego opiece powierzonej. Potrzeby jej duchowe, zupełnie zaniedbane wskutek 15-godzinnej pracy, dopominają się o swe prawa, nie już kulturalne, ani społeczne, ale nawet zawodowe.

Chrześcijańskie stowarzyszenie handlowców, jak to doświadczył jego prezes, p. Suchodolski, utrzymuje biuro dostarczania posad. Niestety, wiele z nich nie może obsadzić, gdyż kandydaci nie posiadają wymagalnej dziś znajomości języków francuskiego i niemieckiego. Postanowiono utworzyć kursy dla ich nauki. Zapisali się

na nie przeszło 200 kandydatów, z których każdy zapłacił po 10 rb. Niestety, tylko 31 miało czas uczęszczać na nie; 170 wskutek zajęć handlowych do godziny 11 w nocy nie mogło z tych kursów korzystać.

Handlowcy żydowscy jednogłośnie przedstawiali oplakany stan subjektów, zmieniających w maszyny, dla których, po zamknięciu sklepu o godzinie 11-ej wieczorem, nie pozostaje już nic innego, jak położyć się spać po to, aby jaknajrychlej znowu wstać. Na jakieś wykłady, odczyty, czytanie książek, naukę, nie mogą oni znaleźć czasu.

Kupecy-pryncypałowice powoływali się na dotychczasową praktykę, wykazując, iż ogromna liczba (161) świąt w roku nie pozwala im znacznie skracać ilość godzin roboczych, skłonni są jednak do ustępstwa co najwyżej do godziny 9 wieczorem, z tem zastrzeżeniem, by z pod tego prawa wyjąć handlarzów produktami spożywczymi i tabacznymi.

Po obustronnych wyjaśnieniach zgodzono się na punkt 1 uchwały zgromadzenia kupeców, z zastrzeżeniem wyjątku dla spożywczych handlowców, tj. aby sklepy zamykano od godz. 9 wieczorem do 5 rano, z tym dodatkiem, że na wniosek 30 członków danej branży, popartej drugimi 30 proc. tejże, może być godzina 9 zredukowana do godz. 8 wieczorem, tj. do 8 godzin pracy po za odpoczynkiem obiadowym 1 i pół godzinnym i dalej, że w ciągu 40 dni w roku dzień roboczy może być przedłużony po za godzinę 9-tą. Przeciw tej uchwałie zastrzegł się imieniem chrześcijańskiego stowarzyszenia pracowników handlowych prezes jego, p. Suchodolski, żądając rozgatkowania kupeców na wielkie handle i sklepy, bezwarunkowo obowiązane do zamykania ruciu o godzinie 8, dalej na handle drobnej sprzedaży, spożywcze i tabaczne, które mogą być otwarte do godz. 10—11 w.

Po za tą opozycją przyjęto rezolucję większości w streszczeniu przewodniczącego, p. Peretza.

Dalszą część porządku dziennego, tj. święcenia niedzieli, nie załatwiono żadnym nowym wnioskiem, przyjmując obecne status quo jako wyraz, odpowiadający pracownikom wszelkich wyznań.

Na tem obrady zakończono.

—:—:—

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— Przed trybunałem apelacyjnym sądu krajowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem nadradcy A. Wawrauscha toczyła się rozprawa apelacyjna w sprawie obrazy honoru. Sąd powiatowy z powodu słownej obrazy kapelmistrza 20 pułku piechoty p. Fmila Kaisera, skazał reżysera teatru rozmaitości w Parku Krakowskim, 70 lat liczącego Rudesiniego Rocco,

go można wnosić, jak obszerną będzie całość. Będzie to jedno z największych wydawnictw naukowych, i powiedzmy, że zarazem jedno z najdonioślejszych. Dla chrześcijan każdy tom tej encyklopedyi stanie się istną kopalnią nie spodzianek i odkryć; bo choć żydzi wśród nas od wieków żyją, cóż o nich wiedzieliśmy? Mrówcza ich praca była zazwyczaj zakrytą dla innych narodów; widziało się skutki tylko ich zapobiegliwości, nie znało się nigdy dróg i sposobów, któremi je osiągnęli. Rozumie się samo przez się, że Encyklopedia nie wyjaśni zagadek teraźniejszości i nie odsłoni warsztatu żydowskiego, obejmującego pięć części świata — nie do tego też ma służyć — ale przynajmniej historycy będą mogli czerpać z niej sporo materiału do wyświeślenia przeszłości.

Ze wszystkich narodów najbardziej powinni polacy uczeni korzystać z wielkiej żydowskiej encyklopedyi, bo przeszłość żydów w Polsce, to połowa ich przeszłości wogóle, a mieści się w niej tyle zagadnień z historii naszego społeczeństwa zarazem! Nie może być dobrej historii polskich stosunków ekonomicznych, póki się nie wyjaśnią rozmaite kwestye z przebiegu sprawy żydowskiej w Polsce, a jest nieplonna nadzieja, że owa Encyklopedia zbierze po raz pierwszy przynajmniej wszystko to, co samym żydowskim uczonym o tem jest wiadomo. Jeżeli dalsze to-

ojca 27 dzieci, z których 18 jest przy życiu, rodem z Andaluzji, poskromiciela wilków i innych zwierząt, na trzy dni aresztu i 8 koron zapłacenia kosztów.

Nawzajem p. Rocco wystąpił ze skargą przeciw p. Kaiserowi o obrazę czci.

Obie strony, wobec trybunału, pogodziły się, wzajemne obrazy odwołały, o ile słowa użyły w rozdrażnieniu.

Trybunał zgodę przyjął do wiadomości i w myśl ustawy zamienił kary pierwszej instancji na 5 koron na rzecz ubogich.

### Ze Lwowa.

— Z instytutu farmakologicznego w Paryżu wysłano paczkę z materiałami chemicznymi pod adresem: „Institut de pharmacologie Universitait de Lwów (Leopol) Pologne Antrichienne“. Paczkę tę prusacy zatrzymali na granicy francusko-niemieckiej i wysłali list do nadawcy zawiadomieniem, że nie znają miejscowości Lwów (Leopol). Dopiero po uzupełnieniu tej nazwy przez niemiecką nazwę „Lemberg“, urzędnicy pruscy zdecydowali się na zrozumienie adresu.

— Do „Słowa Polskiego“ donoszą, że Józef Trzeński, asystent kolejowy na dworcu Podzamcze, który zdefradował przed niedawnym czasem około 7,000 kor., nadesłał list z Monaco do jednego ze swoich kolegów, w którym donosi mu, że powodzi mu się dobrze, wygrał 7,000 koron i ma zamiar jeszcze dalej wygrywać, oraz, że równocześnie z „zaciągniętej pożyczki“ przesłał pod adresem dyrekcji kolejowej 7,000 koron (t. j. o 200 koron za dużo, gdyż zdefradował tylko 6,800 kor.).

## Arcyksiężniczki na tronach niemieckich.

W Gmunden, nad brzegiem jeziora u stóp Draunsteinu, dwie dynastye płaczą po zgonie księżnej Wirtemberskiej. Małgorzaty Zofii, arcyksiężniczki austriackiej. Los nie pozwolił jej dożyć dnia, w którym należałaby na skronie koronę królewską Wirtemberską.

Obecny król Wirtemberski, Wilhelm II, liczy już 54 lat. Z pierwszego małżeństwa ma córkę Paulinę, która nie może dziedziczyć korony, przeznaczonej jedynie dla męskich potomków dynastji. Drugie małżeństwo, zawarte w 1866 roku z Karoliną księżniczką «zu Schaumburg-Lippe», pozostało i prawdopodobnie pozostanie bezdzietnem.

Stosunki rodowe w owej dynastji z XI wieku ułożyły się obecnie tak, iż linia królewska albo gaśnie, albo niema prawa do tronu; najstarsza linia książęca albo ma same córki, albo utraciła prawo do sukcesji skutkiem związków morganatycznych; to samo linia młodsza, katolicka, podczas gdy wszystkie powyższe są wyznania protestanckiego. Tak więc tron przypadnie po śmierci Wilhelma II-go głowie najmłodszej linii książęcej, także katolickiej. Tą głową

my prowadzone będą również dokładnie, jak pierwsze, spodziewać się trzeba niemałego plonu.

W pierwszym tomie najbardziej nas zajmują artykuły pod wyrazem «Aleksander». Znajdujemy tu zwięzły, lecz nader informujący artykuł o stosunku Aleksandra Jagiellończyka do sprawy żydowskiej i o polityce rosyjskiej względem żydów za trzech cesarzy rosyjskich: Aleksandra I, II i III-go. Artykuł o Abramowiczu Salomonie poznaje nas z ważnym i wpływowym pisarzem żydowskim, autorem nowel, osnutych na tle żydowskich stosunków na Podolu, dotyczących więc przez to samo blisko naszych spraw. Pisarz ten używa chlubnego przydomka żydowskiego Cervantesa; pisuje przeważnie w żargonie, lecz także po hebrajsku i jest współpracownikiem wychodzącego w Krakowie pisma „Der Jnd“. U nas rzadko kto wie, że w tym ósmieszonym żargonie naszych faktorów i pachciarzów istnieje obfita literatura. Mnóstwo pism i książek wychodzi w cesarstwie rosyjskiem, a także w Krakowie.

Gdyby kto zajął się bliżej temi tylko drukami żydowskimi, które posiada Biblioteka Jagiellońska, ileż ciekawych można porobić spostrzeżeń! Literatura ta rozwija się wśród nas, wpływa na setki tysięcy czytelników, wpływających nieraz doniosłe na niejednego objaw w życiu społecznym, a my jej zgoła nie znamy i wie-

## Wielka księga narodu żydowskiego

Kiedy ogół zajęty jest syonizmem, ruchem dążącym do zorganizowania rozprzeczonych po całym świecie żydów na nowo na narodowej podstawie, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że ruch ten opiera się także na naukowych podstawach, że dokonuje się równocześnie odrodzenie żydowskiej nauki i literatury. Przodownicy Izraela postanowili przedewszystkiem obliczyć umysłowe siły swego plemienia. Czteryście przeszło żydowskich uczonych, zamieszkałych w najrozmaitszych stronach świata, zorganizowało się celem wydania pomnikowego dzieła, encyklopedyi wszelkich spraw i rzeczy, dotyczących żydów. Wydawnictwo obmyślane i wykonywane pod względem naukowym rzeczywiście bardzo poważnie, wychodzi w języku angielskim w New-Yorku p. t. „The Jewish Encyklopedia“. Z początkiem tego roku rozesłano właśnie tom pierwszy do celniejszych zakładów naukowych europejskich, między innymi także do krakowskiej Akademii umiejętności. Gruba książka, obejmująca 760 str. większego formatu, w 4-ce, sięga zaledwie dopiero do wyrazu «Apokalipsa»: z te-



W Saint-Vincent dwieście trzydzieści dwie osoby zadusiło się pierwszego dnia zatrutymi gazami, przeciskającymi się do domów. W Turma, Orange Hill i Lot czterdzieści fabryk zostało zupełnie zniszczonych, wszystko było na okolicznych wyspach wyginęło od gazów wulkanicznych. Tysiące osób poniosły oparzenia mniej lub więcej silne od kamieni i popiołów.

Było zatem ocknienie się wulkanów na całym tym pasie i objęło znaczną przestrzeń. Niektórzy geologowie odrzucają z pogardą objaśnienia katastrofy przez wybuch gazu kopalnianego. Właściwie i my dajemy tylko porównanie obu zjawisk. Przyczyna wybuchu oczywiście nie jest powierzchowna, ale głęboką i pochodzi z warstw roztopionych wnętrza globu i jest w związku z ogniskami wulkanicznymi Gwatemali i Wenezueli, które na zachodzie i południu zamykają ten długi łańcuch.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Zwycięstwo hr. Gołuchowskiego.

W oczach dyplomatów berlińskich Austro-Węgry uchodzą za państwo, którego kosztem Prusy i dynastia Hohenzollernów wcześniej czy później wzrosnąć muszą w potęgę.

Po wojnie z r. 1866 Hohenzollernowie pozabawili Habsburgów przodownictwa w Niemczech. Teraz dążą do poddania ich sobie, jako wasali, a jednym z najważniejszych czynników w tej sprawie jest ambasada niemiecka w Wiedniu. Jest to posterunek bardzo trudny, idzie bowiem o to, aby ambasador niemiecki, grając rolę wielkiego przyjaciela Austro-Węgier, jednocześnie nie demaskując się ani na chwilę wykorzystał, co tylko istnieniu monarchii i jej rozwojowi zaszkodzić może, tudzież Habsburgów dyskredytuje w oczach ich ludów.

Dotychczasowy poseł niemiecki w Wiedniu ks. Eulenburg nie był dość zręcznym, zdemaskował się przedwcześnie, zapominając, że Austro-Węgry, chociaż zdeorganizowane i osłabione nie są jeszcze prowincją cesarstwa niemieckiego i mają wszelkie prawo do samodzielnego bytu.

Hr. Gołuchowski, zręczny dyplomata w porę spostrzegł, że ks. Eulenburg dąży do uczynienia monarchii Habsburgów tak dalece zależną od Niemiec, by więzów tych nigdy rozluźnić nie mogła. Umiał przygotować miny i na pozór miękki a układny wysadził zuchwałego prusaka ze stanowiska, na którym czuł się on już panem położenia.

Następca księcia Eulenburga w Wiedniu ma być hrabia Wedel, dotychczasowy poseł niemiecki w Rzymie. Jest on ulubieńcem cesarza Wilhelma II i zna dobrze wszystkie jego zamiary.

Jest to podobno jeden z najzręczniejszych dyplomatów pruskich, umiejący pod maską rubasznosci żołnierskiej ukrywać zdolności pierwszorzędnego gracza dyplomatycznego.

Hrabia Wedel ma przytem zadanie bardzo utrudnione, musi bowiem załagodzić wszystkie błędy swego poprzednika i zdobyć zaufanie hrabiego Gołuchowskiego, którego podejść nie tak łatwo, zwłaszcza skoro raz obudzono jego czujność.

### Różne wieści.

— Do sejmiku szląskiego w księstwie cieszyńskim wybrano: Jerzego Cięcięła i Jana Michejdę. Z Niemców Halfora, który rywalizował z ks. Londzinem.

— Dr. Koerber usiłuje ułatwić Czechom kompromis z rządem. Rokowania są w toku, utrudnia je jednak lewe skrzydło klubu czeskiego, które żąda bezwzględnie dymisji Koerbera.

Wedle pogłosek, krążących w miarodajnych sferach Petersburga J. E. biskup Zwierowicz ma być mianowany biskupem sandomierskim.

— Lewica w parlamencie rzeszy niemieckiej domaga się imiennego głosowania przy każdej z 946 pozycji nowego projektu celnego, aby uniemożliwić przyjęcie przez parlament projektu agraryszów niemieckich.

— Lord Rosebery wygłosił w Edynburgu mowę, w której odmówił islandczykom prawa do samorządu i samoistnego parlamentu. Mówca zgadza się tylko na nieznaczące rozszerzenie praw miejscowego zarządu.

Dopóki partya liberalna nie wyrzeczy się gladstonowskiego programu irlandzkiego, dopóty, wedle lorda Rosebery, nie może ona marzyć o ujęciu steru rządu. Mowa Rosebery'ego wywarła jak najgorsze wrażenie w Irlandyi.

— Król grecki wyjechał z Wiednia do Aten.

— Krażą pogłoski, dotychczas nie potwierdzone, jakoby eskadra włoska przystąpiła do ostrzeliwania wyspy Midi, ponieważ Turcja nie przedstawiła dostatecznych rękojmi, zapewniających, że rozbójnictwo na wybrzeżach morza Czerwonego zostanie wyteplone.

— Turcja przyspasabia się do kampanii zimowej w Macedonii. Powołano pod broń rezerwy wilajetów kosowskiego i iskibskiego.

— Sąd rozjemczy pomiędzy właścicielami kopalń węgla we Francyi a robotnikami górniczymi nie dojdzie do skutku, albowiem właściciele kopalń zażądali wpięć uregulowania kwestyj spornych wprost między robotnikami a właścicielami poszczególnych kopalń.

— Prezydent Krüger okazał skłonność do złożenia przysięgi królowi Edwardowi VII w zamian za pozwolenie powrotu do Afryki.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Wiedeń, 3 listopada. Rada koronna pod przewodnictwem cesarza postanowiła cofnąć opracowany przez ministra wojny, br. Krieghammera projekt ustawy wojskowej i przedstawić inny, zwiększający kontyngens rekrutów o 25 tysięcy.

Berlin, 3 listopada. Zmarł jeden z najwybitniejszych posłów do parlamentu, Henryk Rickert.

Monachium, 3 listopada. Z półrządowego źródła zapewniają, że rządy związkowe zgadzają się na usunięcie z projektu nowej taryfy ceł minimalnych. Ma to stanowić podstawę do kompromisu z większością parlamentu.

Lwów, 3 listopada. Zmarł znany dziennikarz i publicysta dr. Jan Roszkowski.

Londyn, 3 listopada. Dewet odplynął do Afryki Południowej. Do Southampton towarzyszyli mu Botha i Delarey. Dewet oświadczył, że Anglia nigdy go już więcej nie zobaczy.

Londyn, 3 listopada. Generałowie boersej odbyli kilkakrotnie dłuższe narady z wyższymi oficerami urzędu kolonialnego.

Pekin, 3 listopada. Z powodu żądania posła angielskiego, ogłoszono dekret, skazujący na karę śmierci urzędników, którzy odmówili wzięcia

w obronę misjonarzy; innych, a w tej liczbie także naczelnika okręgu usuwa raz na zawsze ze służby, niższych zaś skazuje na wygnanie.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Londyn, 4 listopada. Wizycie cesarza Wilhelma w Anglii ogólnie przypisują ważne znaczenie polityczne. Szczególniej zwraca powszechną uwagę zaproszenie na ten czas do zamku Sandringham lordów: Chamberlaina, Balfoura, Brodricka, Lansdowne i gen. Robertsa.

Berlin, 4 listopada. Udział Niemiec w wystawie wszechświatowej w St.-Louis w Ameryce ograniczy się na następujących działach: sztuki piękne, sztuka stosowana, oświata i wychowanie publiczne.

Rzym, 4 listopada. Urzędownie zaprzeczono wiadomości, jakoby włosi zaczęli bombardować Port Hadeya na wyspie Midi, gdyż ultimatum upływa dopiero 5 listopada.

New-York, 4 listopada. Nadeszła tu wiadomość z Wenezueli, że wódz powstańców Gomez został pobity pod San-Mateo.

Pekin, 4 listopada. Rząd koreański akredytował tu swego posła, który miał posłuchanie u cesarza.

## Odpowiedzi Administracji.

Panu L. O...k. Oferty należy skierować do Berlina.

## Antonina Korwin Kossakowska

### Profesorka śpiewu szkoły Muzycznej

zawiadamia o swoim powrocie i przyjmuje nadal zamówienia, jak w miejscu tak w Zgierzu i Pabianicach. Skwerowa 20 m. 8. 1170-3-3

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Orłowski, Kohn, Dobronaki, Łapiński, Berlinerblau, Dubrowicz, gen. Zakrzewski, Glasman, Schultz z Warszawy—Veit z Elberfeldu—Grotze z Charkowa—Meisner z Reichenberga—Fehr z Liworna—Rottman z Lipska—Kaftal z Carskiego Siola—Schwietner z Uniejowa—Nusman z Kolonii—Kafka z Brémy—Nidman z Moskwy—Weis z Odessy—Taresow ze Smoleńska—Toepflitz z Gdańska—Breslau z Berlina—Modyrew z Petersburga.



## Nowy Rynek 4. Codziennie otwarty od 11 rano do 10 w.

### Teatr żywych fotografij czyli KINEMATOGRAF,

w którym przedstawienia odbywają się za pomocą najlepszego aparatu obecnego czasu „Amerykańskiego Bioskopu. Olbrzymi urozmaicony i zupełnie nowy program, złożony ze wszystkich ostatnich nowości między innymi: **Ali-Baba czyli 40 rozbójników**, wielka feeryka z 1001 nocy w 12 obrazach. — Kasa pani Humbert. — Katastrofa aeronauty Bradskiego i mnóstwo innych najnowszych numerów.

Przedstawienia od 12 w południe do 10 wiecz. co godzinę.

Krzeseł 20 kop., wejście 10 kop., dzieci do lat 10 płać połowę.

## Dom handlowy

# Ł. J. BORKOWSKI

otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

## Skład węgla kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutych, belek żelaznych i cementu.





# I. Grzegorzewski i A. Kulesza

Skład

FORTEPIANÓW I PIANIN

w Łodzi, ul. Dzielna № 26, telefonu № 510.

poleca fortepiany i pianina krajowe: Beckera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo oraz zagraniczne: Blüthnera, Seilera, A. Bretschneidera i innych w wielkim wyborze, z gwarancją. Sprzedaż na raty, wynajem, zamiana, strojenie i naprawy takowych. Telefonu № 510. 127 104-14

3-letnia gwarancja.

## BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197-r-12

Ceny możliwie niskie.

## Gimnastyka Szwedzka Pedagogiczna

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dawniej

Wandy Piętkowskiej

Południowa № 11.

1249-8-8

Administracja

## Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-24



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywane są dokładnie i szybko. Na ządanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-45

## Zarząd

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa Śpiewu Chóralnego

## „LIRA”

zawiadamia, że roczne zebranie ogólne członków pomienionego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 9 lipca r. b. o godzinie 4 po południu, w lokalu własnym przy ulicy Nawrot № 38 i prosi WW. PP. członków Towarzystwa o jak najliczniejsze zebranie się.

Porządek dzienny:

- 1) Balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa.
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok przyszły.
- 4) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd.

1439

W przytulku dla kalek i paralityków, przy łódzkim żydowskim Towarzystwie Dobroczyńności wakuje posada

## Gospodyni

wyzn. mojżeszowego. Pismienne oferty przyjmują się w biurze Towarzystwa przy ul. Zachodniej № 20. 1438-1-1

Znane w świecie maszyny do szycia

filmy

M. Jacobsohn

w Berlinie 24 Linienstr. 126



Dostawca nankowych, wojskowych, wojennych, pocztowych, kolejowych i urzędniczych zwązków, wojskowych warsztatów itp., wysła najnowszą konstrukcją niemiecką, wysoko ramienią maszynę do szycia „Koronę”, systemu singera dla wszelkiego rodzaju krawiectwa 25 rb., czterotygodniowy termin próbnny, 5 lat gwarancji. Wojskowej „Korony” rowery, sławnych marek, 50 rb. Maszyny z kołkiem czółkiem 40 rb., maszyny z okrągłym czółkiem 43 rb. Tylko prima wytwory. Referencje z wielu miast. „Żyrardów”, St. Reda-Guzowska 24 kwietnia 1897. Niniejszem proszę o przysłanie pańskiego najnowszego prospektu. Jednocześnie komunikuję panu, że jestem zupełnie zadowolony z maszyny, sprowadzonej w roku 1895 i naj-l-piej poleciłbym pańską maszynę tutaj na miejscu. Arnold Müller dyrektor Akc. Tow. Żyrardowskiej Manufaktury. 1395-6-2

KSIĘGARNIA

Władysława Kaczmarska

Piotrkowska 108.

polecia świeżo wydane:

Ogólne przepisy pielęgnowania niemowląt wydał Dr. A. Rząd.

Dochód z rozprzedaży na budowę szpitala dla dzieci w Łodzi.

Domowe łatwe sposoby badania produktów spożywczych, wyd. przez Dr. St. Serkowskiego. Cena 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1418-5-3

# P a l

to zimowe z dobrego materiału i na kamgarnowej podszewce z watą rb 20 Ubranie marynarkowe z nadwyczał trwałego materiału ciemno-szare (marengo) i czarne po rb 14,50. Spodnie zimowe po rb. 4,50.

Zamiana każdej chwili dozwolona. Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych Emil Schmechel, Piotrkowska 98. 1364-10-8

„ARAGO” St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie 30 i 50 kop. Odcisków

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 1394-30-5

Na mocy rozporządzenia władzy przy szkole S. Thomass, Południowa № 3, otwarte zostały

### Wieczorowe kursy dla dorosłych,

według nowej ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Oświaty w dniu 22 sierpnia 1902 r. Zapis słuchaczy i słuchaczek rozpoczął się i trwa w kancelarii szkoły codziennie do 9 wieczor. Początek lekcji 5 listopada. 1408-4-4

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczennic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-34

10-5 Dobre jabłka i gruszki 1346 od 2 do 5 rb. za pud, wysyła E. Jankowski z ogrodów swoich. Opakowanie i przesyłka tanio. Zamawiać należy w składzie nasion „Ogrodnik Polski”, Warszawa, Mazowiecka 11.

Wielki wybór Lampy. E. Modrow.

Ul. Zielona 19. 1288-30-8



Vin Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-15 D-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysyła się na ządanie.

Smak jego jest wyśmienity. Ostrzega się przeciw podrabianiom. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Vaence, Drome, France. Wystrzegaj się podrabiania.

ZAKŁAD STOLARSKI

P. Machnika

przeniesiony został na ulicę Targową 18 (róg Południowej) gdzie się wykonywują meble do pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, podług najnowszych modeli, trwałe i eleganckie. Przyjmują się zamówienia na urządzenia sklepowe. 1430-10-2



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206-28-10

Zdolne staniczarki

i spódniczarki

natychnia potrzebne za dobrem wynagrodzeniem. Adres: ul. Dzielna № 11 m. 5, 1-sze piętro. 1414-6-3